

Zdzisława Sośnicka,

Kto nigdy nie był iżejszy niż śnieg
W obłokach sam nie bujał, bo grzech
I zamiast słowa"chcę"robił gest niezbyt dla dam
Cż, chyba go znam...
Kto żyłcie swoje przespał na wznak
Z kimś obcym, bo wypadło mu tak
Nawet raz, czy dwa podnił głos
Lecz i tak przegrał los
Niechaj wie, że swłj raj w rękach ma
Żyłcie jest natchnieniem, gdy chcesz
Żyłcie to jest blask, lub wieczny cień
Musisz tylko płomyk z siebie dać
A rozbłyśnie tak, że w zachwyświat
Żyłcie jest natchnieniem, gdy chcesz
Mostem Twych uniesień, hen, na brzeg
Zerwij się, czas wzburzyć krew
Pomyśl, tylu jest nade mną
Po co robić im przyjemność
Po co wkładać tęnijakość na twarz
W nadziei, że nikt nie pozna nas
A czas, jak pilny strż zatrze ślad
To ktoś inny, nie ja
Czy możyć tak
Zbyt mało jest dobrych dni
By ślepo wierzyć, że tak musi być
Kalendarz wyrzuć w kąt, listy spal
Tysiąc rżznłw tu rzuć, sypiaj w bzach,
Żyłcie jest natchnieniem, gdy chcesz
Mostem Twych uniesień, hen, na brzeg
Każdy w sobie ma tędziwną moc
Niezmienialne już się zmienia
Twe marzenia też chcą żyć
Żyłcie jest natchnieniem, gdy chcesz
Żyłcie to jest blask, lub wieczny cień
Musisz tylko płomyk z siebie dać
A rozbłyśnie tak
Pięknie tak
Mocno tak
Żyłcie jest natchnieniem, gdy chcesz
Mostem Twych uniesień, hen, na brzeg
Zerwij się, czas wzburzyć krew
A rozbłyśnie tak
Pięknie tak
Mocno tak
Mocno tak
Żyłcie jest natchnieniem...